

Siedlce dnia 25.VI.1946r.

Jak uczyłem się w czasie okupacji:

Rozparłem tempo nauki w odpowiednich warunkach i ukończyłem w nich dwie klasy szkoły powszechnej. Wrzesień 1939 roku nie był już początkiem dla mnie trzeciego roku <sup>szkolnego</sup> ~~też~~ początkiem, wojny i ~~które~~ kilkuletnich przesłałowań. młodzieży szkolnej.

My młodzieży która chciała się i chce się uczyć nadal, nie mogliśmy osiągnąć takich wyników, jakich otrzymywali uczeniowie z czasów przedwojennych, gdyż byliśmy indlagowani i napominani przez władze niemieckie, które zabraniali nam zapoznawać się z najważniejszymi przedmiotami.

Atoi trzecią klasę ukończyłem wulhim trudkie. Sni nauki było bardzo mało, ponieważ dużo czasu upłynęło zanim otwarto szkoły. Czasem budynek szkolny przez obsługę czas był zajęty przez Niemców, więc uczyliśmy się w domach. Lokale te nie były odpowiednie na szkoły, poatem zimo brakło opału i sprzętu szkolnego.

Następny rok był nieco lepiej dla nas, gdyż Niemcy opuścili budynek szkolny w którym nanowo zawrta praca. Była ona

mozolna oła nas jak i oła nauczyli. Otrzymaliśmy  
 budynki, ale rzeczy potrzebnych oła nas  
 nieotrzymaliśmy. Najważniejszą była biblioteka  
 której oni uolało nam się schować, ale to  
 bardzo mało. Poziom nauki był niski, gdyż  
 niebyło się z czego uczyć. Okupanci zabrali  
 nam nosić do szkoły książki z których się  
 uczyliśmy. Nawet w modlitwie szkolnej zabronili  
 nam odmawiać "Mnie Królów Korony polskiej"  
 Było to oła nas bardzo przykre i oługo  
 jęzere odmawialiśmy zanim się zapomniałiśmy.

Inociliśmy wszystko cierpliwie mając  
 entuzjizm do nauki, choć życie nasze było  
 esecyjne. Od czasu do czasu odwrócili  
 nas Niemcy cynicznie nam despekt. Mieliśmy  
 przykre chwile, kiedy okupanci przesławali  
 nauczyli, bijąc okupni by zmusić ich  
 do wyłożenia czego się uczy, lub też przegłosali  
 zeszyty i szukali książek między uczniami.  
 Z niektórych książek jak "arytmetyka z geometrią"  
 musieliśmy wyrywać niektóre teorii, lub rękopisy  
 zaolanie. Języka polskiego uczyliśmy się  
 wybornie z "sterow". Od nauczyli  
 otrzymaliśmy niekiedy książki o uczeniu  
 które czytaliśmy z capatem i z obawą przed  
 Niemcami.

Chęć wiedzieć choć odrobiny o

historii Polski, zbierało się nas kilku i na  
ciek z profesorem z chłopskimy obojczy  
i tam obszernie opowiadał nam nauczył  
historii naszego kraju, lub starożytność.

W takich warunkach ukonczyłem  
siedmio-klasową szkołę powszechną w parafii  
Świętokrzyskiej w Keszestrze Starym.

Janek Witold

kl. II gimnazjum Biskupiego  
w Siedlcach.